

Jacek Lindner

Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy.

Historia dress codu. Przechodzień jako komunikat

Praktycznie rzecz biorąc od początku istnienia cywilizacji wygląd człowieka, jego ubiór i ozdoby coś komunikowały. Bezśownie przekazywały innym ważne informacje. Od zawsze najłatwiejsze do odczytania były komunikaty o cechach opozycji (przeciwieństw). Do tej kategorii można zaliczyć takie pary jak cywil – żołnierz, laikat – kapłan, arystokrata – plebs.

Znaczenie wyglądu również można podzielić na dwie grupy. Pierwszą można określić jako jawną, bo zakłada, że wszystkie znaki mogą być odczytane przez przypadkowych przechodniów. Ta dekonspiracja nie jest niebezpieczna, a nawet – może być pożądana. W drugim przypadku mamy do czynienia z człowiekiem, który chce przekazać pewne treści tylko określonej grupie. Dekonspiracja jest nie tylko niepożądana, ale może być niebezpieczna.

Pod koniec wstępu warto zaznaczyć, iż są dwa typy kodowania własnego wyglądu. Pierwszy można nazwać grupowym i ten pojawił się jako najpierw, narzucał pewne treści przez wiele wieków. Drugi – indywidualnym – na dobre objawił się dopiero w XX wieku.

Praca wyraźnie skoncentrowała się na szeroko rozumianej kulturze europejskiej, stąd brak opisów znaczeń strojów w Chinach, Indiach, Japonii, kultur prekolumbijskich czy afrykańskich.

Autor chciałby również zaznaczyć, że rozważania badaczy o dress kodzie należą do rzadkości. Najlepiej wygląda opis świata hipisów, ale w 2019 r. praktycznie to już przeszłość i proporcjonalne potraktowanie tych materiałów spowodowałoby zbyt duży wzrost miejsca przeznaczonego na to zjawisko.

Zarys historii stroju

Kiedy pojawiają się pierwsze rysunki i inne odwzorowania postaci w historii, razem z nimi pojawiają się różnice oraz symboliczne wyołbrzymienia. Posążek Wenus

z Willendorfu wyraźnie znajdował się w sferze ówczesnego sacrum, a nagość i wyeksponowane cechy płciowe postaci jednoznacznie wskazywały na magiczny charakter rzeźby.

W pierwszym przypadku wojak (swój albo wrogi) miał na sobie specjalny strój, który miał go chronić przed wojakiem z wrogiej armii oraz utożsamiać z wojakiem własnej grupy. Również strefy sacrum i profanum wymagały od ich członków innego odzienia. Ba, często innego zachowania.

W drugiej sytuacji można praktycznie od zawsze odróżnić dwa sposoby przeżywania obu sfer (sacrum i profanum). Jeden z nich zakłada, iż kapłan pełni swe metafizyczne obowiązki przez całą dobę i obcy nie powinni go widzieć w innym stroju. W tym momencie warto zwrócić uwagę na różne podejście do tych kwestii dwóch dróg chrześcijan zachodu, chociaż lekko wyprzedzimy czas. O ile wśród katolików przyjęło się, że ksiądz praktycznie nie powinien pojawiać się bez, chociażby, koloratki, to wiele wyznań protestanckich w pełni akceptuje widok pastora poza obrządkiem w całkowicie laickim stroju, a niektóre z nich dopuszczają nawet taki strój podczas odprawiania nabożeństwa (wtedy kapłan musi się pojawić obłożony w strój liturgiczny, różny w zależności od kalendarza liturgicznego i innych okoliczności (np. msza żałobna) ze świecką elegancją).

Do dzisiaj istnieją sytuacje, kiedy strój mówi wiele o przynależności religijnej. Dotyczy to np. muzułmanek, które w zależności od własnej religijności zasłaniają coraz większe obszary ciała. Trudno również wyobrazić sobie mormonów bądź świadków Jehowy, którzy podczas prób ewangelizowania nie mają krawatów.

Przez długie wieki w europejskich społeczeństwach plemiennych i feudalnych bardzo łatwo z wyglądu było odczytać położenie społeczne noszącego. Pomiędzy wyglądem kmiecia, mieszczanina czy rycerza i jego rodziny była przepaść wynikająca nie tylko z różnicy finansowej, ale również z dostępu do wielu dóbr oraz prawa do korzystania (np. zakaz purpury dla wielu warstw). Ważne były również blokady świadomościowe niższych warstw. Na tym tle wyróżnił się stosunek dożów, którzy zabronili przedstawicielom niższych grup społecznych noszenia trzewików ze zbyt długimi noskami, co wieki temu było synonimem statusu społecznego.

O tym, że strój był synonimiczny z poglądami, nawet pod sam koniec szlacheckiej I RP, pięknie informuje literatura polskiego oświecenia (np. „Fircyk w zalotach”, „Powrót posła”). Klasyczny, sarmacki strój (kontusz, pas słucki, karabela, podgolona głowa) w ogromnej większości przypadków oznaczał zwolennika złotej wolności szlacheckiej z liberum veto na czele. Tymczasem zwolennik reform społecznych i politycznych przeważnie wyglądał „po francusku”. To znaczy na głowie miał perukę, na nogach obcisłe spodnie do kolan i białe pończochy oraz płytke trzewiki ze sprzączkami. Na górze zaś nosił koszulę z coraz częstszym fularem, kamizelkę, szustokor (frak bez klap) lub długi kaftan. Bardzo często górne części stroju były ozdobione falbankami lub haftami.

Wiele lat później, na początku stanu wojennego w Polsce, o poglądach człowieka informował mały element: opornik wpięty w klapę marynarki, kurtki lub w sweter. W drugiej dekadzie XXI w. parafrazą tamtej demonstracji są różne symbole wpięte w klapy polityków. Na prawicy dominują miniaturki polskiej flagi.

Utożsamianie stroju z pozycją społeczną było nośne do końca II wojny światowej. Od początku XIX wieku męska część warstw wyższych odziewała się w spodnie, fraki, cylindry i nosiła obowiązkowe laski z gałką. Moda damska oscylowała wokół gorsetu obleczonego suknią z długim rękawem i sięgającą do ziemi. Biedniejsze mieszcзки i chłopki nie mogły sobie pozwolić na taki strój z dwóch powodów: finansowych i praktycznych, gdyż taka odzież uniemożliwiała wykonywanie większości obowiązków.

Strój mógł wskazywać na narodowość. Tak było w Polsce do końca II wojny światowej, kiedy żyła znaczna większość żydowska. Szczególnie widoczni byli zwolennicy judaizmu ortodoksyjnego, którzy przechadzali się po ulicach w kapeluszach lub lisich czapach, chałatach, czarnych spodniach i białych podkolanówkach. Do tego mieli obowiązkowe pejsy i brodę. Mniej ortodoksyjni pojawiali się w jarmułkach.

Po wojnie pierwszą grupą, która strojem wyrażała swój stosunek do świata, różny od oficjalnego, byli w Polsce bikiniarze. Brylantynowane włosy układały się w tzw. plerezę, koszulę musiał zdobić bardzo wzorzysty krawat, spodnie były na tyle krótkie, aby należycie odsłonić kolorowe skarpetki, a strój uzupełniały buty na słoninie. Był to widok różny od robotnika i chłopca z plakatu propagandowego.

Przez długie wieki istotnym komunikatem o statusie konkretnego człowieka było nakrycie głowy. Dotyczyło to wszystkich warstw i grup. W kręgu zachodnioeuropejskim inne korony mieli cesarz, król lub książę. Podobnie było z władzą duchowną. Były tiary, kapelusze kardynalskie, mitry, infuly, birety lub piuski. Każde z tych nakryć informowało o pozycji danego kapłana. Natomiast krój i kolor sutanny bądź habitu wskazywał na zakon, zaś wszelkie dodatkowe elementy stroju pojawiały się podczas spełniania funkcji kapłańskich (np. nabożeństwo, ślub, pogrzeb, chrzciny). Każda z tych sytuacji liturgicznych wymaga np. innego koloru suity. Są to wszystko sygnały czytelne dla innych kapłanów i wiernych.

Podobnie mundury wojskowych informowały nie tylko o szarzy¹, ale również o rodzaju wojsk. Do tego rozróżnienia służyły otoki na nakryciach głów, naszywki na mundurze bądź kolor i krój tego ostatniego. Tradycje te są żywe do dzisiaj. Nawet laik odróżni żołnierza wojsk lądowych od lotnika albo marynarza.

Ważna jest również symbolika poszczególnych elementów umundurowania. Do wybuchu II wojny światowej w polskiej armii dominowały czapki-rogatywki. Po wojnie przyjęto czapki nawiązujące do tradycji Armii Czerwonej i innych wojsk Układu

¹ Praktycznie wszystkie armie świata opracowały własne hierarchie, ale można przyjąć, iż przy oznaczaniu generałów dominują dwa systemy. Pierwszy to niemiecki, gdzie generałowie mają jeszcze dodatki typu generał porucznik, generał major, czy generał pułkownik. Drugi to francuski, kiedy generałów określa się mianem generał brygady, generał dywizji, generał broni, generał armii lub generał bez dodatkowych określeń.

Warszawskiego. Sensacją było więc przywrócenie dawnego kroju w połowie lat 80. Dotyczyło to jednak tylko kampanii reprezentacyjnej. Po zmianie stroju rogatywka wróciła do łask.

Również cywilny laikat przy pomocy nakrycia głowy sygnalizował swoje miejsce w hierarchii społecznej. Ograniczmy się do XIX i XX wieku, kiedy to powstały cylindry, kapelusze, meloniki i rozmaite czapki bardzo podobne do dzisiejszych. Mężczyźni warstw wyższych nosili obowiązkowo cylindry, kapelusze bądź meloniki, a biedniejsi kaszkiety lub cyklistówki. Bogatsze kobiety ozdabiały głowy kapeluszeniami, często z woalkami lub toczki, a biedniejsze chustami bądź czepcami. Do lat 60. ub. wieku w naszym kręgu kulturowym trudno by było sobie wyobrazić dorosłą osobę bez nakrycia głowy.

Zmiany w tym elemencie dress codu szły jednak i od góry, i od dołu. Znamienne było to w przypadku USA. Prezydent J.F. Kennedy (początek lat 60.) bardzo często pojawiał się publicznie z gołą głową. Po jego morderstwie stanowisko objął starszy od poprzednika L.B. Johnson i kapelusz wrócił na chwilę do łask władzy cywilnej. W Polsce pierwszym przywódcą, który nigdy nie pozował do zdjęć w kapeluszu, był dopiero Lech Wałęsa.

Z kolei młodzi ludzie pół wieku temu zamienili kapelusze na opaski. Ale ten komunikat zaniknął wraz z ruchem hipisów. Za oceanem synonimem młodości stały się natomiast czapki-bejsbolówki. Obdarzeni większą fantazją właściciele noszą daszek z tyłu bądź boku, ale jest to jasny komunikat.

Ten fragment mody dowodzi, że podobne elementy mogą mieć diametralnie inne znaczenie. Kiedy w latach 60. do Polski trafiła moda na dżinsy, młodzież przyjęła ją z dobrocią zachodniego pochodzenia. Wielu młodych ścierało pumeksem nowe spodnie, żeby wyglądały na używane i świadczyły o fizycznej pracy właściciela. Po półwieczu młodzi ludzie poszli dalej w destrukcji odzieży i na ulicach widać znaczną liczbę młodych osób w pociętych spodniach. Wycinane są nawet spore kawałki materiału. Oznacza to, że daną osobę stać na taką fantazję.

Istotnym elementem dress codu jest zgodność lub niezgodność z aktualną modą. Ciekawe elementy teologiczne i zależności dress codu od czasu wprowadził w tę współzależność Giorgio Agamben, który stwierdził: „Dobrym przykładem tego wyjątkowego doświadczenia, które nazywamy współczesnością, jest moda. Modę charakteryzuje to, że w szczególny sposób różnicuje ona czas, dzieli go na aktualność i brak aktualności, na okresy bycia i niebycia zgodnie z modą. (...) Podział jest wprawdzie nieostry, ale o wielkim znaczeniu, ponieważ ci, którzy powinni go zauważyć, zauważą go niechybnie, w ten sposób właśnie dowodząc, że z modą są zgodni”².

Ten element wyglądu umykał obserwacji, chociaż pojawiał się w publikacjach od okresu przedwojennego. Chodzi o depilację kobiecego ciała. Przez wieki był to temat wstydlivy, bardzo bliski tabu. Dopiero od końca XX w. wydepilowana kobieta stała się

² G. Agamben, *Nagość*, Warszawa 2009, s. 21.

synonimem osoby higienicznej i estetycznej. Jednak od dawna pojawiały się porady, jak czynić to skutecznie. „...owłosienie z rąk i nóg można usuwać, stosując chemiczne środki depilacyjne (w postaci proszków, past, płynów); ze środków domowych najlepsze są przecieranie pumeksem lub użycie wosku kosmetycznego”³.

Mniejszym tabu okazała się damska noga, którą Mary Quant w pierwszej połowie lat 60. ub. w. odsoniła do połowy uda. Noszenie spódniczek mini było wtedy nie tylko wyrazem słuchania mody, ale również wyzwolenia obyczajowego. Warto zatem pochylić się nad taką opinią: „Historia mini jest ciekawa, bo pokazuje jak moda uważana za skandaliczną obyczajowo w ciągu zaledwie kilku lat zdołała upowszechnić się jako norma...”⁴. Zjawisko powszechnienia zachowań, które oburzały znaczną część społeczeństwa, można uznać za normę⁵.

Historia strojów pokazuje, że pojawiają się nawiązania do dawnych epok. Tak to można ująć. „Od początku XIX wieku moda damska czerpała inspirację z bogatych faktur i aksamitów (...). W modzie funkcjonuje również bardziej mroczna interpretacja gotyku, związana z żałobą i literaturą grozy, co uwidacznia się w użyciu piór, czarnej skóry i takich wzorów, jak nietoperze i kruki”⁶.

Kryminaliści

Osoby, które łamały prawo, żyły i żyją w pewnym rozdwojeniu jaźni. Część z nich jest dumna z tego, że fragment życia spędziła w więzieniu i chętnie eksponuje swą kryminalną przynależność. Stanowi to bowiem istotny element ich pozycji w środowisku. Inni, po opuszczeniu murów więzienia, chcieliby zapomnieć o tym fragmencie życia.

W tym środowisku bardzo ważna jest opinia „swojaków” o danej osobie. Nie można zatem ukrywać zakładów karnych, w których odbywało się karę. Co więcej, nie wszystkie zakłady karne mają ten sam stopień surowości. Przeżycie Sztumu bądź Wroniek jest inaczej traktowane niż odbycie wyroku w półwolnościowym więzieniu. Dlatego kodowane w tatuażach miejsce odbywania kary ma istotne znaczenie. Współwięźniowie mogą bowiem korygować opinię o konkretnej osobie. Stąd sekretne tatuaże, które oznajmiały, w których ZK dany człowiek odbywał karę i jak się tam zachowywał⁷.

³ H., H., Kocznorowscy, *Uroda i zdrowie*, Warszawa 1959, s. 95.

⁴ J. Jaworska, *Mini*, w: *Obyczaje polskie*, red. M. Szpakowska, Warszawa 2008, s. 109.

⁵ Dowodem może być obowiązująca w połowie lat 90. ub. w. moda na nagie damskie brzuchy.

⁶ F. Foulkes, *Jak czytać modę*, Warszawa 2011, s. 16.

⁷ Każdy zakład miał swoje oznaczenie. Były to na przykład: róża w podkowie lub gołąb – ZK Białoleka; palma – Iława; góra na tle wschodzącego słońca – Koronowo; połowa zakratowanego okna, przylegająca połowa orła – Kraków; ryby – Łódź; żółw – Nysa; głowa orła – Szczecin; gałązka wiśni – Sztum; dwa skrzyżowane miecze – Strzelce Opolskie; motyl – Warszawa – Mokotów; chrabąszcz – Mielęcin; orzeł nad górami – Wrocław; usta lub orzeł w locie – Wronki.

Kryminolog z Uniwersytetu Opolskiego Dariusz Snopek zauważył: „tradycyjny tatuaż więzienny, w odróżnieniu od wolnościowego, był głęboko nasycony symboliką, mówi bardzo dużo o tym, czym zajmuje się ten czy inny przestępca i jakie miejsce zajmuje w hierarchii. W jakiś sposób jest więc formą komunikacji między ludźmi związanymi z przestępczym marginesem”⁸.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na fakt, iż oznaczenia więźniów też podlegają ewolucji. Często jest ona związana z tym, że z przyczyn naturalnych zamiera jakiś typ przestępców. Dotyczy to np. pajęczarzy⁹, czyli ludzi okradających dawniej strychy, a następnie sprzedających prześcieradła czy poszwy. Ten typ przestępców praktycznie zniknął, a wraz z nim oznakowanie tatuażem.

Tatuże środowiska więziennego musiały informować o najważniejszych cechach danego więźnia. Ważna była konstatacja, czy dana osoba należy do grypsujących ludzi, czy „podludzi”-cweli. Przynależność wymagała bowiem całkowicie innych zasad zachowania wobec przedstawicieli obu grup. Stąd duża uwaga poświęcona tym kwestiom¹⁰. Ponadto ujawnienie listy więzień, w których dana osoba odbywała karę, umożliwiała sprawdzenie, jak zachowywała się w zakładzie karnym.

W środowisku kryminalnym o miejscu w strukturze decydują liczba odbytych kar oraz długość wyroków. Oznacza się je przy pomocy dystynkcji podobnych do wojskowych, również tatuowanych na barkach. Zasada jest prosta: każda belka to rok, a gwiazdka – 3 lata. W ten sposób można oznaczyć 11 lat przebywania w więzieniu (3 gwiazdki i dwie belki). Powyżej – jak w prawdziwej armii skazany otrzymuje stopień „generała”. Domowymi metodami usuwa się dotychczasowe stopnie, a na ich miejsce wprowadza wężyk generalski i oznaczenie, które są albo wypełnione i oznaczają wtedy liczbę odsiedzianych lat, albo puste i symbolizują lata do wyjścia na wolność.

Wielu osadzonych żyje w więzieniu z ochotą zemsty na tych, którzy – zdaniem więźniów – skrzywdzili ich na wolności. Lubią to komunikować, chociaż wiedza o ich zamiarach i tak nie dociera do najbardziej zainteresowanych. Warto jednak wiedzieć,

⁸ <http://radio.opole.pl/125,2714,mariusz-snopek-o-tym-czym-wspolczesny-tatuaz-est&idf=447423>.

⁹ W latach powojennych nazwa ta na chwilę trafiła do osób, które nielegalnie podłączyły się do anten bądź sieci elektrycznej.

¹⁰ **„Łezki”** (dwie a czasami trzy) – człowiek płaczący za wolnością, ubolewający nad utratą wolności; **cynkówka** – mała kropka w okolicy lewego oka – przynależność do grypsujących; **świr** – kropka na czole, najczęściej pomiędzy brwiami – człowiek znający tajniki symulacji zaburzeń psychicznych, tatuaż w widocznym miejscu ma ostrzegać wtajemniczonych, aby uniknąć nieporozumień; **klucz przekreślony krzyżykiem** – włamywacz; **kropka za uchem, na nosie, w okolicy prawego oka** – cwel; **serduszko w okolicy lewego oka** – mąciiciel, jeden z przywódców grypserskich; **kreseczka na przedłużeniu zewnętrznych kącików oczu** – człowiek o sprawdzonym przez organizację zaufaniu; **TAXI** – człowiek do wynajęcia; **666** – osoba nosząca ten tatuaż na pytanie „dlaczego” powiedziała: „bo ja jestem synem Szatana...”. Tatuaż ma ostrzegać przeciwników i informować, że jego właściciel jest nieobliczalny; **toczka na gardle** – oznacza, że jej właściciel lubi pić alkohol; **serduszko w okolicy lewego oka**, pod cynkówką lub zamiast niej – jeden z przywódców grypserskich; **kreseczka na przedłużeniu zewnętrznych kącików oczu** – człowiek o sprawdzonym zaufaniu; **vide cul fide** – „patrz, komu ufać”; jest to zniekształcenie sentencji łacińskiej fide, sed cui, vide – ufaj, lecz uważaj komu...

że wąż w koronie lub owinięty wokół sztyletu oznacza zemstę dokonaną, a kiedy na ciele pojawia się kat z toporem w jednej ręce i ściętą głową w drugiej, a obok stoi pień, oznacza to, iż właściciel tatuażu poprzysiągł być katem dla katów (czyli policjantów, prokuratorów czy sędziów). Zdarza się, iż chęć zemsty powoduje ucieczkę z więzienia. Wtedy uciekinier ma prawo do wytatuowania ręki zakutej w zerwane kajdany z dłonią tkwiącą w sztylcie.

Wyliczone wyżej cechy komunikowania się zatrzymanych upoważniają do konstatacji, że „jednym z najważniejszych elementów tatuaży więziennych jest ich symbolika (...); zawiłe i skomplikowane wzory sprawiają, że tatuaż więzienny uznawany jest za jeden z wyjątkowych sposobów komunikacji”¹¹.

Subkultury

Ubiegły wiek charakteryzował się przeciwstawnymi tendencjami w kulturze. Z jednej strony postępował proces kulturowej globalizacji, a z drugiej – różne i liczne środowiska (szczególnie młodzi ludzie) tworzyły liczne subkultury, które łączyły osoby o podobnym oglądzie i ocenie świata.

Ruch hipisów można uznać za pramatkę dzisiejszych subkultur młodzieżowych, bo większość pozostałych subkultur odnosiła się poprzez częściową kontynuację bądź negację do tego zjawiska. Pojawili się w USA jako wyraz sprzeciwu wobec goniwcy za karierą i dobrami konsumpcyjnymi pokolenia rodziców oraz krwawej wojnie w Wietnamie. Mimo regionalności genezy idea szybko rozpowszechniła się na świecie, mając młodych utopię możliwości zbudowania rajku na ziemi. Skoro występowali przeciw konsumpcji, to propagowali tanią, bardzo kolorową odzież, chodzenie w sandałach lub boso. Obie płcie nosiły długie włosy ozdobione czasami przepaską lub kwiatami, spodnie były obcisłe do kolan i rozszerzane ku dołowi (dzwony), na rękach i szyi znajdowała się tania biżuteria z koralików, kolorowych sznurków. Mężczyźni często rezygnowali z golenia, a kobiety z noszenia górnej bielizny. Wygląd miał potwierdzać czołowe hasło hipisów „make love not war”. Ich strój miał zaś podkreślać pacyfizm.

Na początku lat 70. ub. wieku buntowniczy w znacznej części rock zaczął się przesuwac w stronę rocka symfonicznego, jazz-rocka. Młodzież nie miała już muzyki, która wyrażałaby jej problemy i frustracje. To nie odpowiadało znacznej części młodzieży, szczególnie tej z uboższych angielskich dzielnic. Coraz częściej zaczęli wykorzystywać coś, co już kilka lat temu pojawiło się w uboższych klubach – punk. Była to nie tylko prosta, żeby nie powiedzieć prymitywna, muzyka, ale również styl życia, zachowania i – co w tym tekście jest najważniejsze – specyficznego stroju.

Jednym z elementów ruchu dzieci-kwiatów (inna nazwa hipisów) była nagość. Pojawiała się na wielu festiwalach rockowych, koncertach i w komunach. Giorgio

¹¹ M. Snopek, *Tatuaż. Element współczesnej kultury*, Toruń 2009, s. 303.

Agamben zauważył, że „współczesnego obywatela zagubionego w anonimowym tłumie i uważanego za potencjalnego przestępcę identyfikują tylko dane biometryczne (...); chodzi w tym wypadku o chęć pozbycia się ciężaru osoby, odpowiedzialności prawnej i moralnej z nią związanej”¹². A trzeba pamiętać, iż ruch ten swą największą popularność miał w czasach wojny wietnamskiej oraz utwierdzającego się końca segregacji rasowej w USA, a więc w czasach znacznego zamętu.

Warto też zwrócić uwagę, że ta subkultura spowodowała, że „wszystko zakwitło nagle tymi samymi kolorami: moda, muzyka, filmy, festiwale, manifestacje społeczne, wiece polityczne, język ulicy i język mediów. (...) podobna jednorodność, podobna »harmonia« przejawów zbiorowej tożsamości, nie powtórzyła się już nigdy więcej...”¹³.

Skoro nazwa ruchu po angielsku znaczy „śmieć, liche, marny”¹⁴, to logicznie trzeba przyjąć, iż zwolennicy nie mogli epatować elegancją czy zbyt kosztownymi strojami. Musieli też jakoś przeciwstawić się hipisom i ich długim włosom. Z tego gąszcza przyczyn wyłania się ciekawy rezultat. Punk może nosić wszystko, ale jest warunek: strój musi być niedbały, a poszczególne elementy nie mogą się komponować w estetyczną całość. Do tego dobrze jest dodać metalowe ozdoby, np. monstrualne łańcuchy, przekłuć ciało nietypowym przedmiotem i – to już powszechniejsze – przygotować fryzurę na Irokeza. Dobrze jest pomalować włosy na nietypowy kolor. Wszystko miało uświadamiać postronnym, że udział w „wyścigu szczurów” nie może być jedyną drogą życiową i że nie wszyscy w społeczeństwie dobrobytu są szczęśliwi. Jednym z najbardziej widocznych symboli tego, że punkowie czują się wykorzystywani, narażeni na ból życia, były agrafki powpinane w ciało.

Inną odpowiedzią na komplikowanie rocka było sięgnięcie po muzykę rodem z Jamajki – reggae. W swojej ojczyźnie była i jest emanacją ideologii (niektórzy mówią religii) – rastafarianizmu. Ich ubiory są bardzo kolorowe z przewagą żółci, czerwieni i zieleni, co jest nawiązaniem do flagi Etiopii¹⁵. Część zwolenników rasta nosi specyficzną fryzurę – filcowane warkoczyki zwane dreadami. W Polsce w większej liczbie rastafarianie pojawili się dopiero w latach osiemdziesiątych.

Subkultura emo ma skomplikowaną genezę, którą tu nie sposób omawiać, ale jej zwolennicy wyróżniają się wizualnie. Przeważnie ubierają się w czarne rzeczy, ale lubią je uzupełniać jaskrawościami, jak czerwień, fiolet czy róż. Najbardziej charakterystyczny jest wygląd głowy. Włosy są obowiązkowo czarne, długa grzywka często zasłania oczy, pożądane są kolczyki. Z kolei twarz musi kontrastować z włosami, to znaczy, że przy pomocy makijażu podkreśla się bladość skóry. Ale tu wykorzystują kolejny kontrast. Oczy i ich oprawa muszą być obowiązkowo czarne. Paznokcie na

¹² G. Agamben, op. cit., s. 63 i nast.

¹³ M. Sitko, P. Urbaniec, *Woodstock 1969*, Wrocław 2013, s. 13.

¹⁴ *Podręczny słownik angielsko-polski*, red. J. Stanisławski, K. Billip, Z. Chociłowska, Warszawa 1988, s. 558.

¹⁵ Cesarz tego kraju Hajle Selasje uważany był przez wielu rastafarian za przywódcę, a niektórzy widzieli w nim nawet proroka.

bladych dłoniach też są lakierowane na czarno. Od pewnego czasu ten wyróżnik stosują też mężczyźni.

Dla osób nieświadomych różnic między młodzieżowymi subkulturami gotyccy, którzy pojawili się na przełomie lat 70. i 80. ub. w., są często myleni z emo. Obie grupy wykorzystują bowiem w znacznej części czarne stroje. Jednak w tym przypadku dziewczyny i kobiety ubierają się jak dawne damy, noszą czarne gorsety, czarne, długie suknie, także woalki. Niektóre uzupełniają ten komplet czarnym lateksem. Często spod długich sukni wystają długie, wiązane buty. Makijaż przypomina emo. Panowie również stosują czerni. Gustują w death rocku, gothic rocku, folk rocku i muzyce industrialnej. W ostatnich latach panowie gotyccy zaczęli malować paznokcie – na czarno.

Triadę subkultur, które wykorzystują kolor czarny do samoidentyfikacji zamykają sataniści. Elementami wyróżniającymi są ozdoby. Może to być odwrócony krzyż, pentagram, wizerunek kozła (symbol szatana), 666 lub wizerunek diabła. Jednak w tym przypadku, im symbole przynależności są łatwiejsze do rozszyfrowania, tym są rzadsze. Mniej łatwymi do rozszyfrowania są dłuższe włosy i ćwieki na odzieży.

Kolejne dwie subkultury, które dla postronnego obserwatora mogą stanowić jedność, to git ludzie i skinheadzi. Ta pierwsza to polski wynalazek, który okres największej chwały przeżywał w latach 70. ub. wieku. Wywodził się z kultury więziennej, składał głównie z młodych mężczyzn i zakładał konieczność zwalczania wszystkich cweli i innych podludzi. Do tej kategorii zaliczali popularnych wtedy hipisów. Grupa ta oprócz krótkich włosów i ewentualnych tatuaży więziennych nie korzystała z innych znaków wyróżniających.

Skini są importem z Wielkiej Brytanii. Również mają albo krótkie włosy, albo gołą się na łyso. Ale w ich przypadku można mówić o swoistym mundurze. Stanowią go: czarne, wysokie, wypastowane buty, dżinsowe spodnie (najczęściej z podwiniętymi nogawkami), koszulka, szerokie szelki oraz specyficzna kurtka. Ich wygląd ma dowodzić siły, uporządkowania i zdecydowania na ekstremalne działanie.

Szalikowcy to subkultura, która nie ma podglebia kulturalnego. Pozostaje przy związkach socjalnych. Kibice klubów piłkarskich noszą szaliki z nazwą i kolorami klubowymi. Czasami mogą wykorzystywać te barwy w innych elementach stroju. Są aktywni głównie w okolicach meczów ważnych dla ich drużyny.

Skejtowcy to jedna z młodszych subkultur młodzieżowych. Objawiła się z popularnością deskorolki. Poszczególne elementy wyglądu wskazują na ułatwienie wykonywania hobby przez właściciela stroju. Są to: luźny strój, w tym spodnie ze znacznie obniżonym krokiem, fantazyjnie zawiązana chusta lub czapka z przekreślonym daszkiem. Często w uszach skejtowca tkwią słuchawki, co ma podkreślać jego chęć odcięcia się od świata i jego problemów.

Swego rodzaju subkulturą są młodzi pracownicy korporacji. Stanowisko zmusza ich do elegancji, którą (koniec drugiej dekady XXI wieku) do ubierania się w obcisłe,

granatowe lub ciemnoniebieskie garnitury, białe koszule (mogą być delikatne wzory) i brązowe, wiązane buty z czubem. Kobiety tego środowiska nie stosują tak jednoznacznego dress codu.

O tej subkulturze wiadomo dużo i nic. Wiadomo, że ich głównym polem zainteresowania jest sport, a szczególnie piłka nożna, że nie tylko na mecze ulubionej drużyny odziewają się w jej barwy oraz zakładają szaliki z jej nazwą (stąd nazwa: szalikowcy). Wiadomo, że z kibicami można mieć zgodę, układ, być zblatowanym, czego przeciwieństwem jest „mieć kosę”. Najdłuższy układ w polskiej lidze dotyczy Lechii Gdańsk i Śląska Wrocław i obowiązuje od 1977 roku.

Nawet kibice jednej drużyny dzielą się na trzy grupy: piknik (rodziny przychodzące na mecze), ultrasów i chuliganów. Ta ostatnia grupa organizuje „ustawki” z chuliganami drużyn, z którymi aktualnie ma „kosę”.

To zjawisko trudno nazwać subkulturą, bo jego uczestnicy różnią się licznymi szczegółami i nie sformułowali jeszcze – najmniejszego choćby – programu ideowego. Chodzi zaś o coraz liczniejszą grupę ludzi w różnym wieku, która chadza po ulicach w strojach z licznymi elementami militarnymi. Są to bluzy, spodnie, buty, naszywki lub koszulki. Taki strój można zobaczyć częściej na ludziach młodych, ale nie jest on obcy i osobom w zaawansowanym wieku. Na pewno łączy ich uwielbienie dla wojska, historii i jego klimatu, ale poza tym niewiele wiadomo o tej rosnącej grupie.

Medialny szum t-shirtów

Podkoszulki zwane z angielska t-shirtami zawojowały modę w latach sześćdziesiątych ub. wieku. Początkowo nosiła je tylko młodzież, ale dość szybko zawojowały inne grupy wiekowe. W tamtych czasach niewiele z nich miało jakieś napisy bądź wzory. Szybko jednak okazało się, że spora jednolita przestrzeń z przodu i na plecach stanowi idealne miejsce na głoszenie dowolnych haseł bądź prezentację motywów, które właścicielowi wydawały się ważne lub piękne.

Moda dość szybko trafiła do Polski, ale zapóźnienie technologiczne przemysłu odzieżowego spowodowało, że na początku lat siedemdziesiątych szczytem mody były podkoszulki, które gotowało się w farbie, ale część ich była powiązana. Powodowało to, iż na materiale były białe, nierówne kręgi. Tak spreparowana podkoszulka kosztowała na targowiskach co najmniej trzykrotność czystej podkoszulki.

Część podkoszulek reklamuje firmy odzieżowe, wydarzenia, głosi hasła. Z tym ostatnim typem jest sporo kłopotu, bo często dowodzi braku znajomości języków obcych. W połowie lat osiemdziesiątych karierę ogólnopolską zrobiła rodzina (mama, tata, córka, syn), która paradowała po Sopocie w koszulkach „Ich bin schwul”, co po niemiecku znaczy „jestem pedałem”.

Rozwój sitodruku i stosunkowe potaniecie tych usług spowodowały, że na polskim rynku pojawiły się ubrania z indywidualnymi hasłami. Mogą one dotyczyć kwestii

obyczajowych, uczuciowych czy politycznych. W drugiej dekadzie XXI wieku w Polsce są podkoszulki określane mianem odzieży patriotycznej. Osiągnęły one wysoki poziom graficzny. Wytwórnice rozrzucone są po całym kraju, sklepy z taką odzieżą znajdują się praktycznie w każdym mieście.

Patriotyzm podkoszulek przejawia się w ilustracjach i tekstach. Te pierwsze to przeważnie wariacje na temat białego orła, husarii lub logo podziemnych organizacji po II wojnie światowej. Hasła natomiast są przepełnione patosem, np.: *Amor Patriae Nostra lex; Ojczyźnie wszystko oprócz miłości Boga Najwyższego i honoru; Od urodzenia dumny z pochodzenia; Pamiętaj by krew poległych nie poszła w niepamięć; NSZ – Narodowe Siły Zbrojne; Wywalcz wolność lub zgiń; Żołnierze Wyklęci – to historia tej ziemi, że się przelatała krew, ultrapatriot¹⁶ noś się z dumą; Powstanie Warszawskie – nie szczedząc życia i krwi walczyli 63 dni; Ojciec w ZOMO, synek w KOD-zie „demokracja” w rodowodzie; Nikt nie ma prawa handlować honorem ojczyzny i godnością Polski – generał Władysław Anders oraz popularna Husaria.*

Już z tej krótkiej listy napisów na wdziankach patriotycznych wyłania się obraz swoistej interpretacji historii oraz walki z aktualnymi przeciwnikami politycznymi.

Wśród elementów plastycznych dominują różne przedstawienia orła. Nie zawsze jest to kopia polskiego godła. Często ptak atakuje. Trochę mniej popularne są wilki, pojawiają się też wyszczerzone pitbulle. Znaczna część odzieży patriotycznej przedstawia portrety anonimowych partyzantów, konkretnych postaci (np. rotmistrz Piłecki), huzarów czy rycerzy w pełnej zbroi. Często są również czaszki i inne elementy ludzkiego kośćca. Wszystkie te elementy graficzne jednoznacznie komunikują, że posiadacz tego odzienia może być groźny, bo wyznawane przez niego poglądy nie przewidują kompromisów.

Ten typ bluz, dresów czy t-shirtów można kupić w sieci. Tylko na pierwszej stronie przeglądarka Google wyświetla adresy 4-5 takich placówek. Jeden ze sklepów reklamuje się udanym sloganem: „Największy sklep z odzieżą patriotyczną. Wszystko na wyciągnięcie myszki”¹⁷.

Ubieranie się w odzież patriotyczną wymaga większych nakładów niż przeciętne. W sklepach internetowych, a więc tańszych, cena t-shirtu zaczyna się od 69,99 PLN, a polarowej bluzy od 140 PLN. Do tego trzeba dodać koszty przesyłki.

Z drugiej strony polskiego politycznego wachlarza znajdują się podkoszulki z napisem „Konstytucja”, w którym sylaby „ty” i „ja” drukowane są innym kolorem. Najślynniejszym nosicielem takich koszulek jest Lech Wałęsa, który traktuje je jako jeden z elementów swojej wojny z Jarosławem Kaczyńskim.

Przed wyborami do Parlamentu Europejskiego w 2019 r. wielu polskich celebrytów (np. Agata Buzek, Magda Cielecka, Maja Ostaszewska, Jacek Dehnel, Jacek Poniedziałek czy Mariusz Szczygieł) wdziało podkoszulki z napisami *Vote together. Vote for Europe*

¹⁶ Ciekawy przypadek braku spójności hasła z językiem. Anglicyzm całkowicie tutaj nie pasuje.

¹⁷ <https://patrioty.pl>.

i dało się w nich sfilmować. Takie zachowanie jednoznacznie kojarzono z poparciem dla ugrupowań opozycyjnych.

Celebryci popierający stronę koalicyjną nie przeprowadzili takiej akcji propagandowej, a ich koszulki typu „sprawiedliwe sądy” czy „nadmierzająca kasta” nie osiągnęły popularności wdzianek z napisem „konstytucja”.

Ciekawa jest historia t-shirtów związanych z festiwalem organizowanym od 1995 r., który do 2017 nazywał się „Przystanek Woodstock”, a od następnej edycji „Pol and Rock”. Ich noszenie od początku do roku 2016 było neutralne politycznie i stanowiło pewien komunikat obyczajowy i kulturowy. Kiedy jednak władze, wywodzące się z PiS, zaczęły krytykować imprezę i wieloaspektowo utrudniać jej organizację¹⁸, publiczne utożsamianie się z festiwalem nabrało wartości politycznych.

Podobne funkcje jak t-shirty od połowy pierwszej dekady XXI wieku zaczęły pełnić bluzy z kapturem. I w tym przypadku duże, jednolite powierzchnie skłoniły do zadrukowania ich różnymi elementami. Przeważnie są bardzo zbliżone do tych na podkoszulkach. Pod względem komunikacyjnym można je więc traktować jako tożsame z podkoszulkami.

Współczesny tatuaż

Według dzisiejszych opinii kulturoznawców tatuaż pełnił i pełni pięć podstawowych funkcji: estetyczną, informacyjną, piętnującą, rangującą i rytualną (magiczną, obrzędową, religijną). Owe funkcje, co oczywiste, mogą się łączyć w całości lub części.

Tatuaż i nacinanie ciała są stare jak cywilizacja. Różne cywilizacje odmiennie podchodziły do tej kwestii. W kręgu judeochrześcijańskim dominowała negacja. Już w Biblii padały zdania zakazujące takiego postępowania. „Nie będziesz na znak żałoby po zmarłym czynić nacięć na ciele swoim, ani nakłuwać napisów na skórze swojej...”¹⁹; „Jesteście synami Pana, waszego Boga, nie czynicie po umarłym nacięć na sobie i nie czynicie łysiny nad czołem, gdyż ty jesteś świętym ludem Pana, twego Boga, i ciebie wybrał Pan spośród wszystkich ludów...”²⁰.

¹⁸ Zaczęło się od odmówienia pomocy przez strażaków, którzy dostarczali festiwalowiczom ochłody. Potem przyszły nowe, rygorystyczne warunki bezpieczeństwa, które wymusiły zatrudnienie znacznie większej liczby służb porządkowych, co podniosło koszty, ze współpracy zrezygnował bank Pekao z dominującym wkładem Skarbu Państwa i równie państwowego PZU. Ze współpracy zrezygnowała Telewizja Polska, a od 2019 – Przewozy Regionalne próbowały wycofać się z wcześniejszej umowy. Te niedogodności spowodowały, że impreza charytatywno-rozrywkowa zmierza ku przedsięwzięciu częściowo politycznemu.

¹⁹ Księga Kapłańska 19, 28.

²⁰ Księga Powtórzonego Prawa 14, 1-2.

Zmieniło się również społeczne podejście do tego zjawiska. „Dawniej tatuaż uważano za oznakę prymitywizmu duchowego. Pogląd ten zmienił się i uznano go za błędny, gdy zjawisko to zaczęto badać w sposób naukowy”²¹.

Trzeba też wziąć pod uwagę przy odczytywaniu kodu tatuażu, że „treść, jaką miałby przedstawiać trwały rysunek, także nie stanowi problemu, gdyż wytatuować można sobie wszystko”²². Rzadko się jednak zdarza, żeby był wspólny kod nadawcy i odbiorcy.

W ostatnim czasie popularne są tatuaże składające się ze znaków obcych alfabetów. Szczególnie popularne są chińskie znaki. Trudno jednak dociec, co osoby tak ozdobione chcą przez to powiedzieć, bo znajomość tych znaków w Europie jest prawie zerowa. Trochę inaczej sprawa przedstawia się z literami hebrajskimi. Mają one – według ich nosicieli – związek z kabałą, chociaż i ta symbolika jest trudna do odczytania przez przeciętnego Europejczyka. Można zatem przyjąć, iż znaki obcych pism mają głównie znaczenie estetyczne.

Technika tatuażu rozwinęła się w ostatnich latach w sposób warty uwagi. Pojawiły się tatuaże wydające dźwięk. Tak je zachwalano w sieci: „Zrobienie takiego »interaktywnego« tatuażu jest możliwe dzięki aplikacji Soundwave Tattoos stworzonej przez Skin Motion, która przerobi twoje ulubione nagranie (nie dłuższe niż minutowe) na zapis fal dźwiękowych. Wybór nagrania należy wyłącznie do ciebie – może być to śmiech twojego partnera, miauczenie ukochanego kota czy ulubiona solówka gitarowa. Z gotowym zapisem zgłaszasz się do tatuażysty. Jest jednak pewien haczyk – nie może być to dowolny artysta, lecz taki, który ukończył szkolenie przygotowujące do wykonywania tego typu tatuaży. Kiedy dzieło jest już gotowe, pozostaje ostatni krok - sprawdzenie, czy działa. W tym celu uruchamiasz aplikację, trzymasz smartfon nad tatuażem tak, jakbyś chciał odczytać kod QR i słuchasz swojego ulubionego nagrania”²³.

Paradoksem na pewno jest to, że tatuaż pozostaje komunikatem dla innych wysyłanych przez konkretną osobę i jest praktycznie komunikatem dożywotnim. Do tego jest decyzją świadomą²⁴. Mimo tego znaczna ich część przekazuje wiadomości, które nie są w pełni zrozumiałe przez ich nosiciela.

Kończąc rozważania o tatuażu, warto przytoczyć opinię toruńskiego naukowca: „Tatuaż jest symbolem nie tylko tego, kim jesteśmy w danym momencie życia, ale także odzwierciedleniem wszystkiego, co nas do tego punktu doprowadziło”²⁵.

²¹ H. Shiffmacher, *Tatoos*, Köln, 2001, s. 7.

²² A. Malinowski, *Tajemnice tatuażu i magia kolczykowania*, Gdańsk 2005, s. 65.

²³ <http://kobieta.gazeta.pl/follow/7,153349,21796553,tatuaże-do-odsluchania-to-mozliwe-dzieki-specjalnej-aplikacji.html>.

²⁴ Trzeba tu pominąć przymusowe tatuaże umieszczane siłą na ciele „cwela” w więzieniu, bo stanowią one znikomą część tego zjawiska.

²⁵ M. Snopek, *Tatuaż. Element współczesnej kultury*, Toruń 2009, s. 64.

Ankieta

Autor przyjął założenie, że tatuaż jest tą drogą przekazywania komunikatu o osobie, który ma najwięcej cech indywidualnych (trzeba pominąć dyskredytujący nosiciela tatuaż wykonany siłą w ośrodkach odosobnienia). W ogromnej większości przypadków to przyszły posiadacz decyduje o miejscu, kształcie, rodzaju i liczbie tatuaży. Musi mieć też świadomość, iż komunikat będzie głoszony praktycznie do końca życia, gdyż jego usuwanie – przy obecnych możliwościach technicznych jest skomplikowany i długotrwały. Przekonała się o tym skandalizująca Doda. „Doda zdecydowała w końcu pozbyć się z ciała wszelkich śladów po Radosławie Majdanie. Piosenkarka (...) postanowiła dokończyć rozpoczęty w 2017 roku proces usuwania z przedramienia tatuażu »nieśmiertelność« po hindusku. Przypomnijmy, że napis przykrył wykonany kilka lat wcześniej tatuaż z hebrajską wersją imienia jej pierwszego męża. Co ciekawe, oprócz pisanej po hindusku »nieśmiertelności«, Doda pozbywa się też dwóch innych tatuaży. Jak donosi tabloid, chodzi o znajdujące się w miejscu intymnym serduszko z inicjałami byłego męża oraz tatuaż na żebrach. »Jestem już po trzecim zabiegu usuwania dziary. To jest taki ból... Ale wiadomo, głupota boli«²⁶.

Autor rozdał 98 ankiet²⁷ osobom w wieku 18-ok. 30 lat. Odzyskał 51. Jest czymś oczywistym, że taki sposób prowadzenia badań nie jest w pełni reprezentatywny, ale wskazuje na pewne tendencje. Nie miał walorów (ani) warsztatu socjologicznego, ale tylko zasięg kulturoznawczy.

Przy pierwszym pytaniu dominująca była moda. Na tę przyczynę wskazało 28 osób (55 proc.), na drugim znalazły się estetyka i chęć wyrażenia siebie po 8 osób – 31 proc., na presję środowiska wskazało 5 osób (19 proc.). Inne powody wskazały dwie osoby i była to chęć upamiętnienia kogoś z uczuć, bądź bliskiej osoby.

Przy wybieraniu wzoru nie było już tak zdecydowanego lidera. 14 wskazań (27, 5 proc.) miał kształt i – jak dopisała jedna osoba – czy dany wzór zapełni miejsce przeznaczone do tatuowania. Drugie miejsce to 11 wskazań na symbolikę rysunku (21, 6 proc.), 10 osób (19, 6 proc.) zapewniło, że wzór podpowiedział tatuażysta i motywował to w rozmaity sposób. Opinia bliskich to 8 wskazań, a również 8 osób kierowało się innymi względami. Respondenci twierdzili, że było to: wspomnienie wakacji, treści ważne dla nosiciela i jego środowiska, chęć skopiowania ważnych widoków lub osób.

Na pytanie o liczbę planowanych tatuaży padło najmniej odpowiedzi, bo tylko 30. Dokładnie połowa zdecydowała się na jeden tatuaż, 6 (20 proc.) osób postu-

²⁶ <https://www.gala.pl/artukul/doda-usuwa-tatuaze-zwiazane-z-majdanem-glupota-boli-foto-190624021450>.

²⁷ **Co Cię skłoniło do zrobienia sobie tatuażu?** moda, presja środowiska, chęć wyrażenia swoich poglądów, estetyka, inne (wpisz jakie). **Czym kierowałeś (kierowałaś) przy wybieraniu wzoru?** kształtem, symboliką, podpowiedzią bliskich, podpowiedzią specjalisty, inne (wpisz jakie). **Jaką planujesz skalę swoich tatuaży?** jeden, dwa, kilka, maksimum, inne (wpisz jakie) **Czy posiadanie tatuaży coś zmieniło w twoim życiu?** tak, nie, inne (wpisz co). **Czy są granice twoich tatuaży?** Tak, nie, gdzie je umieszczasz. **Prośba o krótkie uzasadnienie decyzji o tatuowaniu.....**

lowało dwie ozdoby, 4 osoby (13,3 proc.) sygnalizowały dążenie do pokrycia rysunkami jak największej powierzchni ciała, a reszta stała na stanowisku, iż liczba rysunków będzie zależeć od odbioru już istniejących przez ważne dla nich osoby. Trzy osoby wspomniały też o kwestii finansowej. Ani jeden respondent nie opowiedział się za nieokreśloną liczbą. Taki rozrzut odpowiedzi dowodzi, iż tatuujący się wstępują na drogę nadawania komunikatów, która również dla nich jest enigmą.

Również na pytanie o ewentualne zmiany w życiu nie odpowiedzieli wszyscy, którzy odesłali ankietę. Tym razem 11 pytanych stwierdziło, że są zadowoleni, bo większość (ich) znajomych podziwiała ich odwagę, a 7 osób napisało, że ich bliscy nie zauważyli zmiany na ich ciele. Dwie osoby napisały, że poważnie zastanawiają się nad zdynamizowaniem swoich tatuaży i objęciem nimi większej powierzchni ciała. „Nabrały bowiem niespotykanej mocy”.

Ostatnie pytanie było najmniej popularne. Odpowiedziało na nie tylko 20 osób. Odpowiedzi były sztamkowe. Przeważnie chodziło o dostosowanie się do najbliższego otoczenia, chęć udowodnienia sobie, że daną osobę stać na coś szalonego, fascynację kimś, kto już miał tatuaże, próbę zwrócenia na siebie uwagi. Z tego tła wybijały się dwie opinie. Pierwsza: „zrobiłem sobie pierwszy tatuaż, bo byłem w dołku i był to przejaw mojego buntu.” Druga: „mam niedoskonałe ciało i głupio mi było na plaży. Tatuaż zasłania największe wady”.

Podsumowanie

Na początku cywilizacji nasi przodkowie nie mieli jeszcze informacji do przekazania za pomocą wyglądu lub stroju. W miarę rozwoju życia społecznego, różnicowania się, podziału na narody, grupy zawodowe, wyznawców różnych ideologii rosła liczba danych, które przekazywał wygląd. Ludzie zaczęli stosować coraz bardziej skomplikowane kody. Część z nich była tak skonstruowana, że mogła je odkodować znaczna część potencjalnych odbiorców, ale inne specjalnie tak układano, żeby pełnię informacji mógł odczytać tylko ktoś wtajemniczony.

W drugiej dekadzie XXI wieku możliwości komunikowania rozmaitych treści przy pomocy swojego wyglądu są praktycznie nieograniczone. Nie potrafimy jednak z nich korzystać. Często na ulicy można zobaczyć młodego człowieka, który ma podkoszulkę z „pacyfą”, a do tego wojskowe spodnie moro i wojskowe buty. Podobny dysonans tworzy garnitur, koszula z krawatem i sportowe obuwie.

Po części wynika to ze świadomego łamania dotychczasowych zasad ubierania się i składania poszczególnych części ubioru w jednobrzmiący komunikat. Po części zaś z nieznamomości alfabetu dress codu. Można zatem przyjąć, iż precyzyjne określenie komunikatu, jaki jeden przechodzień chce przekazać drugiemu, nie zawsze możliwe jest do realizacji. Zbyt często pewne sygnały są przykrywane szumem informacyjnym mody, która zmierza wszak do tego, aby nasz wygląd głosił niewiele.

Nie wolno też zapomnieć o tym, że te same znaki dress codu są inaczej odczytywane w różnych epokach. Czym innym były kostiumy kąpielowe pod koniec XIX wieku, czym innym dzisiejsze bikini. Podobnie z kolorami (oprócz bieli i czerni) w stroju męskim.

BIBLIOGRAFIA

Wydawnictwa zwarte

Agamben G., *Nagość*, Warszawa 2009.

Foulkes F., *Jak czytać modę*, Warszawa 2011.

Kocznorowscy H.H., *Uroda i zdrowie*, Warszawa 1959.

Malinowski A., *Tajemnice tatuażu i magia kolczykowania*, Gdańsk 2005.

Obyczaje polskie, red. M. Szpakowska, Warszawa 2008.

Podręczny słownik angielsko-polski, red. J. Stanisławski, K. Billip, Z. Chociłowska, Warszawa 1988.

Biblia, Warszawa 2008.

Shiffmacher H., *Tatoos*, Köln 2001.

Sitko M., Urbaniec P., *Woodstock 1969*, Wrocław 2013.

Snopek M., *Tatuaż. Element współczesnej kultury*, Toruń 2009.

Toussaint-Samat M., *Historia stroju*, Warszawa 2011.

Zwoliński A., *Mowa Tatuażu*, Wieliczka 2010.

Internet

<https://www.gala.pl/artykul/doda-usuwa-tatuaze-zwiazane-z-majdanem-glupota-boli-foto-190624021450>.

<http://kobieta.gazeta.pl/follow/7,153349,21796553,tatuaze-do-odsluchania-to-mozliwe-dzieki-specjalnej-aplikacji.html>.

<http://radio.opole.pl/125,2714,mariusz-snopek-o-tym-czym-wspolczesny-tatuaz-est&idf=447423>.

<https://patrioty.pl>.

<https://www.gala.pl/artykul/doda-usuwa-tatuaze-zwiazane-z-majdanem-glupota-boli-foto-190624021450>.

Dress code history

Abstract: Practically from the beginning of civilization, the man's appearance informed about his social status, nationality and the ideology he preached. There were various ways of communicating and content. It started with a simple informing about your own status (social, religious, national), to slowly evolve towards the transmission of specific ideological content.

Keywords: Outfit as a way of communication, tattoo evolution.